

Świetny spektakl o Susan Sontag

Coming out bywa trudny

Czy nie powinniśmy dać zmarłej pisarce spokoju? Życie osoby nieheteronormatywnej urodzonej w 1933 roku było już wystarczająco niełatwe.

Witold Mrozek

Susan Sontag” Agnieszki Jakimiak i Mateusza Atmana w Teatrze im. Jaracza w Olsztynie nie pretenduje do bycia kompletną teatralną biografią gwiazdy dwudziestowiecznej eseistyki, choć o jej biografii mówi całkiem sporo. Jest tu młoda Sontag na studiach w konserwatywnej Ameryce lat 50. – i ta późniejsza, doświadczająca kolejnych nowotworów. Są migawki – intensywne doświadczenia erotyczne młodości, homofobia otoczenia, protesty polityczne, jedenaście podróży do Sarajewa. Będzie o tym, że w obłożonym Sarajewie Susan Sontag reżyserowała „Czekając na Godota” Samuela Becketta. I że wyszła za mąż w wieku 17 lat.

„Susan Sontag” z Teatru im. Jaracza w Olsztynie to spektakl opowiadający o pozowaniu i na pozowaniu w dużej mierze się opierający, z całą dwuznacznością słowa „poza”. W czarno-białej scenografii Anny Met aktorki (i aktor) odtwarzają słynne fotografie związane z życiem Sontag. Zastygają w półstatycznych obrazach. Jest w tym coś z dziewiętnastowiecznej zabawy w *tableaux vivantes*. Taki obraz nigdy nie jest idealnie statyczny, zawsze coś drgnie, gdy aktorki (i aktor) fotografują się nawzajem.

Poruszają się postaci w kadrze, poruszające są emocjonalne pasażerze przez „Dzienniki” pisarki, które wplecione są w tekst przedstawienia. Milenie Gauer, Agnieszce Gizie, Marcie Markowicz czy Anie



• „Susan Sontag” Agnieszki Jakimiak i Mateusza Atmana w Teatrze im. Jaracza w Olsztynie FOT. HAWA / TEATR JARACZA W OLSZTYNIE

Szopie świetnie wychodzi gładkie manewrowanie między odgrywaniem kogoś a opowiadaniem o kimś. Ta rezygnacja z budowania „pełnej” scenicznej postaci paradoksalnie zwiększa siłę zaangażowania w historię; jest trochę tak, jakby koleżanka opowiadała nam o innej koleżance.

NOTATKI O MILCZENIU

Jakimiak i Atmanowi udaje się wraz z zespołem Teatru Jaracza dość trudna sztuka – zręcznie balansują na granicy opowiadania historii i teatralnego eseju. To znaczy: w Olsztynie udało się zrobić spektakl, który jest szalenie atrakcyjny, wciągający, zabawny, a jednocześnie stanowi intelektualne wyzwanie, stawia pytania ważne, nieoczywiste, trudne.

„Susan Sontag” opowiada też o problemach odważnej intelektualistki z własnym coming outem. Czy nie powinniśmy dać zmarłej pisarce spokoju? Życie

osoby nieheteronormatywnej urodzonej w 1933 roku było zapewne wystarczająco niełatwe, podobnie jak bycie kobietą w roli public intellectual, czy córką polskich Żydów-imigrantów.

Twórcy olsztyńskiego przedstawienia łączą jednak analityczne ostrze z empatią; są dalecy od moralizatorstwa, a ich praca polega raczej na zderzaniu perspektywy Sontag ze spojrzeniem jej przyjaciół czy partnerek, na czele z tą ostatnią – Annie Leibovitz.

Zresztą pod koniec spektaklu na scenie odbywa się zupełnie inny coming out – a raczej ich seria w wykonaniu Macieja Cymorka.

ŚLADAMI UCZUĆ

Agnieszka Jakimiak, twórczyni teatralna, ale też krytyczka filmowa, w swoich przedstawieniach często gra z obrazem, z medium filmowym. Nie oznacza to bynajmniej chętnego sięgania po projekcje wideo na scenie. Wręcz przeciwnie, praktyka twórcza Jakimiak to raczej ana-

liza tego, co się dzieje na ekranie, niż stawianie kolejnych ekranów. Na przykład w Ljublanie w Słowenii w 2017 r. Jakimiak razem z Weroniką Szczawińską zrobiła spektakl o Hitchcocku – finał był tam rodzajem kalamburu odnoszącego się do filmów mistrza i zmieniał się z przedstawienia na przedstawienie.

Teraz, reżyserując razem z Mateuszem Atmanem „Susan Sontag”, Jakimiak gra z odbiciami, negatywami, pozowanymi rekonstrukcjami rzeczywistych fotografii. Czasem robi to poprzez sceny bardzo subtelne – jak ta o wspólnym zdjęciu pisarki z nastoletnim synem. A czasem dosadne – jak wtedy, gdy Anna Szopa reinscenizuje słynny „Autoportret z biczem” Roberta Mapplethorpe, zmarłego na AIDS przyjaciela Sontag.

„Miałam 19 lat, gdy w Paryżu poszłam na cmentarz Montparnasse. Jako pierwszy odwiedziłam grób Susan Sontag” – mówi jedna z postaci olsztyńskiego spektaklu. W krytykę filmową, w kinofilię, wpisana jest specyficzna pozycja „fana” I Jakimiak z Atmanem w swoich pracach potrafią taką fanowską miłość oddać z przejęciem i analitycznym dystansem zarazem.

Dyskretnie teatralne podkreślenie pretensjonalności zdań w rodzaju „Pieprzenie i pisanie to dla mnie to samo” udaje się połączyć w „Susan Sontag” z potraktowaniem ich całkiem serio – z próbą podążenia za zapisanymi śladami uczuć, pragnień i lęków. ●

• Agnieszka Jakimiak, Mateusz Atman, „Susan Sontag”. Premiera: 18 października 2024, Teatr im. Jaracza w Olsztynie, Scena Margines. Najbliższe przedstawienia: 13 i 14 grudnia.